

To jest tak

ZJAZD DYPLOMATÓW
NAD TAMIZĄ

Wczorajsze uroczystości koronacyjne w Londynie stały się nie tylko najdonioślejszym wydarzeniem wewnętrznym dla Anglii, lecz również miejscem i okazją najprzeróżniejszych konferencji i oficjalnych układów międzynarodowych.

Przedstawiciele bowiem najrozmaitszych rządów, ambasadorowie i niezliczeni dyplomaci, zjeżdżający się ze wszystkich stron świata w najbardziej paradnych uniformach, — niewątpliwie nie opuszczają tak doskonałej okazji dla wymienienia między sobą zdań o skomplikowanym bardzo ostatnio położeniu międzynarodowym, dla utrwalenia licznych krzątułających się nawzajem sojuszy i paktów, oraz dla łagodzenia czy przyluminiowania kolizji interesów czy istniejących animozji.

Zdaje się, że w pierwszym rzędzie Niemcy starają się być wybornie nadarzoną okazją dla przeformowania w konferencjach toczonych nad Tamizą swego punktu widzenia i swych interesów. Wskazuje na to ton oficjalnej prasy niemieckiej, przepełniony opisami uroczystości londyńskich oraz kokieteryjnych umizgów pod adresem „wielkiego narodu anglosaskiego”. Wiadomo zaś, że oficjalna prasa niemiecka (innej wogóle niema), wypełnia ściśle i bezkrytycznie zlecenia ministerstwa spraw zagranicznych.

NA WYCIECZKI
lekka, praktyczna CZAPKA

Mieszkowski

Nowy Świat 53
Marszałkowska 109
Al. Jerozolimskie 18
Targowa 44

Po uchwaleniu w paragrafu aryjskiego przez lekarzy i adwokatów



Fragment z najnowszego filmu: „Pan redaktor (z „Naszego Przeglądu”) szaleje...”

Dlaczego ustąpił Maciej Rataj?

Wyjaśnia p. Singer w „Hajncie”

Czy ludowcy idą na prawo?

„Hajnt” zamieścił dłuższy artykuł Bernarda Singera na temat urlopu zdrowotnego Macieja Rataja.

Zaczyna od charakterystyki samej postaci:

Młody, uładowy i mocno analityczny był młody człowiek Maciej Rataj. W przeciągu swojej całej kariery politycznej było każde oświadczenie, które wyszło z trybuny sejmowej. Ze każdym razem unikał on mocniejszych różnic zdań szkodzących drogi irodowej i dlatego był idealnym mężem stanu w dniach kiedy wszystkie sprawy państwowe były rozwiązywane w parlamencie, na drodze porozumienia między partiami.

Witos i Rataj

Następnie p. Singer zajmuje się stosunkami dwóch przywódców chłopskich Witos i Rataja:

Czy istniał kontakt między nim a jego przywódcą na emigracji? Nie ulega wątpliwości, że dotychczas Rataj był zaakceptowany przez najwyższe instancje partyjne. Jedno jest tylko jasne, że między Witosem i Ratajem istniały różnice nawet w polityce. Witos zagradza mocno tkwił w froncie „Morgesa”, w rozmowach z Korfauntem, Paderewskim, gen. Sikorskim, polecił Popielem, a w kombinacjach z chadekami. Ale dowódca kraju podczas lwowskich, krakowskich i innych wydarzeń pod prejąs dola, patrzył życzliwym okiem na P. P. S.

We wcześniejszych rezolucjach partii chłopskiej można czytać rezolucje o współpracy z P. P. S. Podczas ostatniego kongresu kontakt został nawiązany. Rataj miał być więc zwolenni-

Berlin, w maju 1937

Życie publiczne Niemiec hitlerowskich zgłębiamy coraz to do przesady. Istnieją więc jedynie oficjalne uroczystości i imprezy, na wszelkie sprawy i zagadnienia papują oficjalne jedynie poglądy i zdania, prasa zaś, stanowiąca najlepsze odzwierciedlenie opinii i nastrojów społeczeństwa, dozwolona jest jedynie przerażać, — innej w ogóle nie ma.

Obchody, obchody...

Odpowiada to w dużej mierze pruskiej, zaniłowanej do porządku i do jednakowych szablonów psychice, czyni jednak niemieckie życie publiczne nużące — jednostajnym. Wypełniają je więc niekończące się parady wojskowe, uroczyste zebrania na cześć rocznicy jakiejś czy jubileuszu jednego z zasłużonych, i wciąż te same przemówienia Hitlera, Goeringa, Goebbelsa... Szczególnie ostatnio namnożyło się moc oficjalnych jubileuszy o charakterze wojskowym świętujących z dużym nakładem dekoracji i opisywanych z entuzjazmem w całej niemieckiej prasie; nie brak wśród nich było takich, jak n. p. 60-cio lecie urodzin, czy 40-lecie służby wojskowej takiego lub innego generała,

wyniesionych do rzędu doniosłych zdarzeń i ogólnie — narodowych świąt! Do takich śmieszności prowadzi ułożony i dyktowany z góry oficjalny program zbiorowego życia prawie 70-milionowego narodu!

Ludendorff

Stosunkowo najskromniej odbyło się przed miesiącem uczczenie zasług gen. Ludendorffa, wyrażające pogodzenie się z tym wodzem cesarskiej armii Adolfa Hitlera i przywrócenie mu w życiu Niemiec dawnego znaczenia. A przecież to „pogodzenie się” Hitlera z Ludendorffem stanowi w życiu brunatnej Rzeszy zdarzenie bodaj czy nie najdonioślejsze i bogate w daleko idące konsekwencje, a równocześnie trudne na pozór do zrozumienia.

Stosunek do Rosji

Ludendorff reprezentuje bowiem w najbardziej zasadniczych sprawach poglądy inne i sprzeczne nawet z poglądami Hitlera. Nie chodzi tutaj o samo jedynie zagadnienie katolickie, gdzie równocześnie z przywróceniem Ludendorffowi znaczenia zbiegło się otwarte wypowiedzenie przez hitlerizm wojny kościołowi, wyra-

Zmiana frontu?

Kulisy nowej polityki niemieckiej

(Korespondencja własna „ABC”)

żające się w usuwaniu ze szkół wpływów duchowych, w całej serii procesów przeciwko zakonnikom i w niezającej granic przyzwolności kampanii prasowej! Również zasadniczych zmian można się bowiem spodziewać i w polityce zagranicznej Niemiec.

Ludendorff jest bowiem zwolennikiem sojuszu wojskowego Niemiec z Rosją. Twierdzi, że nie ma między tymi państwami sprzecznych interesów czy sporów terytorialnych. A równocześnie pełen jest on datującej się jeszcze z czasów wojennych niechęci do Włoch. Z tych względów występował Ludendorff bardzo ostro przeciwko mieszaniu się Niemiec wraz z Włochami przeciwko Rosji w wojnie domowej hiszpańskiej.

Zmiana frontu

Wpływ Ludendorffa w tych rzeczach daje się odczuwać już dzisiaj w postaci zmiany nastawienia w polityce i w prasie niemieckiej. Dawne ataki na Rosję i barbarzyństwo komunistyczne ustąpiły miejsca równie namiętnym atakom na niemoralność klerykaty i na cały katolicyzm. W sprawach hiszpańskich dostrzedz można również znamienne zwroty: większy obiektywizm i jak gdyby pierwsze próby wycofywania się Niemiec z przedłużającej się walki.

Jak się sprawy będą nadal kształtować i co wpłynie na przywrócenie z powrotem znaczenia Ludendorffowi — wykluczonym jest dowiedzieć się z prasy czy z oficjalnych oświadczeń.

Rola Reichswehry

Udało się mi jednak ostatnio rozmawiać szczerzej z jednym z dawniejszych polityków centrowych, wchłoniętym po 1933 roku przez partię hitlerowską, zachowującym jednak pewien krytycyzm i niezależność sądów. Wyjaśnił mi on, że na „pogodzenie się” dwu dawnych antagonistów, to jest Hitlera i Ludendorffa wywarły decydujący wpływ czynnik wojskowy, wysocy przedstawiciele Reichswehry, między którymi Ludendorff cieszy się dużym autorytetem i poważaniem. Czynnik wojskowy wybija się dzisiaj na czoło politycznego życia Rzeszy. Głos przedstawicieli armii jest dziś coraz silniejszy i po trafi się nawet przeciwstawić partyjnemu czynnikowi narodowo-socjalistycznemu.

A właśnie przedstawiciele armii zażądali kategorycznie „pogodzenia się” Hitlera z Ludendorffem i przywrócenia jemu oraz jego politycznym teoriom dawnego znaczenia.

Stanisław Kamiński.

Kolce bez róż

PO KORONACJI

O uroczystościach londyńskich wszyscy wyrażają się w Polsce z wielkim entuzjazmem. Powody są tylko nieco różne:

Praworządny urzędnik: — Minister Beck kroczył w galowym mundurze pułkownika! Ach to musiało być wspaniałe, mieli na co paść ci Anglii...

Chłatawowy pejsacz: — największy rabini udzielili swego błogosławieństwa królowi! To się musiał ucieszyć, to dopiero szczęściarz...

Właściciel chlewika: — wy staliśmy 15 transportów bekoniów, ponad zwykły kontyngent. Bravo: świetna rzecz te koronacje! Kiedy następna?

Burmistrz Warszawy: — a gdyby tak mnie koronowano? Ciekawe czy w stolicy byłby podobny entuzjazm?

POPRAWKA

Dobry powieść Gajmistrzowski „Dziewczyna z Nowolipiek” postanowiono „sfilmować”. Na reżysera zaangażowano na wyjeżdżającego bezkarnie nie od roku do Hollywoodu Joska Lajla.

Dzięki jego interpretacji film „Zmieni się w „Szkizy z Nalewki”

ZŁODZIN SKARGA

Włoszanie z Woli Góreckiej przystali delegację ze skargą do premiera: wybrali sobie soltysa i podsoltysa, a starosta opoczyński nie zatwierdził ich wybrańców, narzucił im innych.

Natomiast wologoczeżanie! Gdyby wszystkie ośrodki samorządowe gdzie narzucono o władze przystali delegację — premier nawet przyjmując je dzień w dzień od 8-jej rano nie nadążałby w występowaniu protestów. (Kol.)

W MIŃSKU MAZ.

zaprenumerować „ABC” można u p. Mieczysława Kojo ul. Warszawska 97

Zmiany w prasie ozonowej
Spory w obozie zjednoczenia

Jak słychać, pisma polityczne, które współpracowały z O. Z. N., jak „Zaczyn”, „Wyzwolenie” i t. p. zostały już dyspozycje zakazem w ciągu maja swego żywota. Na ich miejscu ma wyrósć nowy koncern prasowy, którego wydawcą będzie O. Z. N.

Równocześnie z robotą organizacyjną występuje w „Ozonie” niesłabski i Kłopoty, „Ozonowi” działacze

zaczynają się nawzajem wykończyć w terenie. Płk. Koc otrzymuje nawet listy z prośbą o rozjemstwo. B. poseł Szwicki z Białegostoku, jeden z najgorliwszych do niedawna organizatorów „ozonowych” zjazdów, wydal do swych wyborców odezwę, w której skarży się na pominięcie go we władzach O. Z. N. i zawiadamia, że zwrócił się w tej sprawie do płk. Koca.

Socjaliści przed biurem podróży
Dostojny wicehrabia

(s) Prasa żydowska już od dłuższego czasu wskazuje na to, że decyzja o wynikach walki między frontem „faszystowskim”, a czerwonym leży w rękach warstwy średniej. Nic więc dziwnego, że wierni uczniowie Mardocheja gotowi posunąć się nawet do nowego wykładania wielkich prawd ekonomicznych swego mistrza.

Czytamy więc w „Robotniku”:

Marks czy rękawiczka?

Partie socjalistyczne popełniły błąd taktyczny. W „Manifestie Komunistycznym” Marks pisał: „Istniejący obecnie stan średni, drobni wytwórcy i drobni handlarze, których kapitał nie wystarcza na prowadzenie wielkiego przedsiębiorstwa, nie mogą wytrzymać konkurencji wielkiego kapitału i spadają w szeregi proletariatu”.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że jasnowidząca przepowiednia Marksa sprawdziła się co do joty. Ale niektórzy krótkowzroczni tłumacze i „poprawiciele” Marksa nadali tym słowom całkiem inną wykładnię, fałszywie ją zinterpretowali... Twierdzą oni mianowicie, że klasy i warstwy „średnie”, nie tylko się proletaryzują, lecz że one znikają zupełnie. A to jest taktyczny i teoretyczny błąd i... jest obiektywna nieprawda. „Stan średni” jest wprawdzie obecnie istotnie zupełnie sproletaryzowany: materialnie, politycznie i społecznie, oraz towarzysko i kulturalnie zbliża się on czystokroć aż do granicy proletariatu, „lumpenproletariatu”, lecz liczebnie nie zmniejsza się, a w niektórych krajach mnoży się i narasta, jak lawina.

Za ten błąd w ocenie zapłacił socjalizm drogą, a w niektórych krajach, jak we Włoszech, w Niemczech, w Austrii ciężko za to kują. Trzeba się otrząść ze złudzenia, że „stan średni” zniknie, że jest na wymarcu.

Zapłacił za błąd Teraz się poprawia i wyrzeka znowu swego Marksa podszewką do góry, jak stara rękawiczka. Tak każda potkownie tworzy socjalizm.

Jazda razem!

Nic dziwnego, że żydzi w każdej udręce liczą na pomoc PPS. Nawet zjazdy adwokatów i lekarzy polskich nie wyglądają tak czarno, gdy się uwzględni, że adwokaci i lekarze socjaliści mu-

rem stanęli w obronie Izraela. Syjonistyczna „Chwila” krzepi swych czytelników.

Owe większość, które na zjazdach medycznych uchwały swoje zasady przeciw żydom, nie stanowią całości polskiej inteligencji. Jest jeszcze duży odłam inteligencji polskiej, który te uchwały potępia i ich się wystrzeż. Wierzymy, że on jest przedstawicielem przyszłej Polski.

Co „przedstawiciele przyszłej Polski” zaczynają działać. Już informuje o tym „Chwila” w depeszy własnej z Warszawy.

Niedzielne uchwały zaprowadzenia „paragrafu aryjskiego” w organizacji lekarskiej nie spotkały się z ogólną aprobatą wszystkich lekarzy — chrześcijan.

Już sam przebieg zjazdu niedzielnego, jak i wynik głosowania, wskazuje, że lekarze — chrześcijanie nie są zgodni i że nie wszyscy są zwolennikami naśladowania metod hitlerowskich.

W Warszawie i wielu lekarzy — chrześcijan, sympatyzujących z prądami postępowymi, zgłosiło pisemne oświadczenie, że w wyniku zapadłych uchwał występują na znak protestu ze Związku. W Warszawie wystąpiło ze Związku około 50 lekarzy — chrześcijan.

Nie jest wykluczone, że konse-

kwencja niedzielnych uchwał będzie powstanie nowego Związku lekarzy — któryby w swoim łonie skupił wszystkich przeciwników hasel rasistowskich.

Małe, lecz nieskomorne pytanie. Ilu z tych 50 lekarzy Polaków przechodziło i w dzieciństwie przez obrzęd obrzezania? I czy jest sens, by ci przeciwnicy rasizmu mieli się dusić we własnym, klasowym kole? Czy nie lepiej po prostu dać wyraz swym poglądom i założyć wspólny Związek z lekarzami żydami? Czy nie neguje ich perspektywa wspólnej z nimi podróży na Madagaskar?

Zacofany kraj

W Polsce brak odczucia dla wartości Izraela. To nie cywilizowana Anglia. Ostatnio P. A. T. donosił triumfalnie dla użytku pism żydowskich:

Charakterystyczne ponadto jest odznaczenie znanego działacza żydowskiego i b. przewodcy partii liberalnej sir Herberta Samuela godnością wicehrabiego i nadanie mu tytułu lordowskiego.

A u nas co? Nawet b. p. Wileński nie został wicehrabią! I to ma być postępowy kraj?

Artykuł W. Wasilewskiej
Wzorem aktu oskarżenia przeciw kapłanowi
Z.N.P. walczy z kościołem

W Sądzie Grodzkim w Sobolewie odbędzie się w dniu 15 bm. proces zasłużonego działacza społecznego, ks. Stefana Kosmulińskiego, proboszcza w Kłoczowie, oskarżonego przez grupę nauczycieli członków ZNP o zniesławienie. Akt oskarżenia zarzuca ks. Kosmulińskiego, że w swych kazaniach, wygłoszonych w 1933 i 1936 roku zniesławiał on grupę nauczycieli, zarzucając im szerzenie bezbożnictwa oraz niemoralny tryb życia i gorące sympatie do komunizmu. Niezmienne charakterystyczny w

tych procesie jest sam akt oskarżenia, który jest dosłownie niemal kopią artykułu oświadczonej czerwonej piarce Wandy Wasilewskiej, zamieszczonego w grudniu ub. roku w zlikwidowanym komunizującym „Dzienniku Popularnym”, p. t. „Cień sutanów”.

Zarzut wysuwany przeciw ks. Kosmulińskiemu rozpatrywany był przez władze prokuratorskie w Siedlcach przez Kurie Biskupią oraz przez Kuratorium Okręgu Szkolnego i we wszystkich tych wypadkach ks. Kosmuliński został uniewinniony.

Jak widać, postępowanie komunizujących nauczycieli zostało należycie ocenione zarówno przez władzę prokuratorską, jak też przez kuratorium, bowiem uniewinnienie ks. Kosmulińskiego stwierdza, że zarzuty przeciwko podniesione przeciw nauczycielom, były całkowicie słuszne.

W OSTROWIU WLKP.
zaprenumerować „ABC” można

u p. Jana Cieślaka
ul. Koszarowa 4 m.